

Bitwa Konfederatów Barskich na Pobitnem

W sierpniu 1769 roku na Pobitnem - dzisiaj dzielnicy Rzeszowa - starły się ze sobą oddziały Konfederatów Barskich i Rosjan. To jeden z mniej znanych epizodów Konfederacji.

Nasza wiedza na temat wydarzeń, które rozegrały się 13 VIII 1769 r. na terenie wsi określanej jeszcze wtedy Powietna/Powetna (później na pamiątkę bitwy zmieniono nazwę) w dużej mierze opiera się na wydanej w 1864 r. w Krakowie powieści autorstwa Szczęsnego Morawskiego zatytułowanej „Pobitna pod Rzeszowem. Powieść prawdziwa z czasów konfederacji barskiej z roku 1769”. Nie jest to jednak jedyne źródło m.in. Krzysztof Bajrasz odnalazł wśród dokumentów przechowywanych w bibliotece Polskiej Akademii Nauk w Krakowie stanowiących spuściznę archiwalną po Szczęsnym Morawskim, odpisy listów z sierpnia 1769 r. korespondenta Sebastiana Baławędrockiego do Andrzeja Kuropatnickiego, w których przedstawia on w szczegółach to co działo się w Rzeszowie w sierpniu 1769 r. Zostały one opublikowane w kwartalniku historycznym pt. Tajna Historia Rzeszowa. Nie zmienia to jednak faktu, że podstawowe źródła, na które powoływał się Szczęsny Morawski uważane są obecnie za zaginione - dotyczy to całego klasztornego archiwum rzeszowskich reformatów, pamiętnika gwardiana klasztoru i kroniki klasztornej.

Pod sztandarami Konfederacji Barskiej

W trakcie konfederacji barskiej (1768- 1772) ówczesnie rezydująca na zamku w Rzeszowie Joanna Lubomirska prowadziła dwuznaczną politykę. To też spowodowało, że trudno ocenić jej postępowanie w tym okresie. Nie ulega jednak wątpliwości, że zależało Lubomirskiej na detronizacji króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Szansą na to mogła być działalność barszczan m.in. w czerwcu 1768 r. w Rzeszowie odbył się zjazd, na którym złagodzone niesnaski między Generalnością, a Marcinem Lubomirskim (awanturnikiem rezydującym w Kolbuszowej). Ten to Lubomirski walczył w obronie Krakowa, a w 1769 r. wspólnie z oddziałami Filipa Radziwińskiego oblegał Lwów. Na wieść o nadchodzących wojskach rosyjskich konfederaci wycofali się na zachód (od 1 sierpnia), Radziwiński w kierunku Jarosławia i Rzeszowa (z którego pospiesznie wyjechała Joanna), natomiast Lubomirski w okolice, między Leżajskiem a Kolbuszową. Z kolei stacjonujące w Łańcucie wojska rosyjskie przemieściły się w rejon Sandomierza.

3 sierpnia 1769 r. do Rzeszowa dotarły oddziały Radziwińskiego dowodzone przez pułkownika Antoniego Chojnackiego. Mieszczanie niechętnie przyjęli konfederatów, w związku z czym na miasto została nałożona kontrybucja. Następnie do grodu nad Wisłokiem przybył sam Radziwiński (z przeszło 1 000 żołnierzy i 2 armatami) grożąc użyciem siły jeśli rzeszowianie nie udzielą mu wsparcia. Wobec tego mieszkańcy ulegli, oddając pieniądze i żywność na rzecz konfederatów, którzy zamierzali utworzyć w okolicach Rzeszowa jeden z głównych ośrodków operacyjnych (zabrano sprzęt i ludzi znajdujących się na zamku, który w tym okresie był wielokrotnie grabiony). Planowano zorganizować swoistą bazę zamkniętą w czworoboku: Łańcut - Leżajsk - Kolbuszowa - Rzeszów, służącą do przeorganizowania sił, skupienia mniejszych oddziałów oraz połączenia z Kazimierzem Pułaskim. Te zamierzenia legły jednak w gruzach z powodu szybkiego marszu wrogich oddziałów od strony Łańcuta pod wodzą księcia Wołkońskiego.

Bitwa

11 sierpnia na okolicznych pagórkach pojawiły się pierwsze nieprzyjacielskie patrole. Lubomirski począł się cofać z Grodziska Leżajskiego na Sokołów, zasłaniając Głogów i Kolbuszowę. W międzyczasie Radziwiński ściągnął do Rzeszowa Chojnackiego (który wcześniej, 6 sierpnia, po zaopatrzeniu swoich oddziałów opuścił gród nad Wisłokiem). Na radzie wojennej ze względu na katastrofalny stan miejskich umocnień postanowiono bronić jedynie zamku i wezwać na pomoc nadciągające siły Lubomirskiego i innych dowódców konfederackich. Rosjanie otoczyli szczelnie całe miasto pikietami, z którymi doszło do drobnej utarczki na przedmieściu „Psiarnisko” (wspomina o tym Szczęsny Morawski - poległo 17 Kozaków, ranni zarówno ze strony polskiej, jak i rosyjskiej dochodzili do zdrowia wspólnie w klasztorze reformatów). W międzyczasie Moskale przekupywali i namawiali chłopów grekokatolickich z Zalesia (Białej), aby z nimi współpracowali. W nocy z 12 na 13 sierpnia nadciągnął pod osłoną burzy od strony Mrowli Marcin Lubomirski i połączył swe oddziały z grupami Radziwińskiego.

Konfederaci liczyli na zwycięstwo i przewagę w polu, nie wiedząc o tym, że przeciwnik został wzmocniony posiłkami (Moskale - 3 tysiące bagnatów, 3 sotnie Dońców - konny oddział Kozaków, sotnia - 100 żołnierzy, kilka armat; konfederaci - 2 tysiące z 40 zdezelowanymi działami zamkowymi) i w niedzielę 13 sierpnia rozpoczęli działania zaczepne. Przebieg akcji był krótki. Po nieudanym manewrze wciągnięcia Rosjan (którzy walczyli pod dowództwem majorów Aleksieja Matwiejewicza Kurojedowa i Karła Magnusa (Iwanowicza Salemana) w zasadzkę urządzoną w parku zamkowym i późniejszym wypadzie oddziałów konfederackich poza obręb miasta rozgorzała bitwa po drugiej stronie Wisłoka, na wzgórzach wsi Powietna. W jej wyniku konfederaci ponieśli wprawdzie porażkę (42 zabitych i jeden chłop Kruczek ze Słociny - przy grabieniu trupów), ale Rosjanie (których poległo 70) nie mając dostatecznych sił do natarcia wycofali się do Łańcuta (jeden z francuskich oficerów Lubomirskiego, Francois Duhamel, o którym wspomina Julian Nieć w swojej pracy „Rzeszowskie za Sasów”, podaje nieco większą liczbę poległych konfederatów mianowicie 48; z kolei z materiałów zgromadzonych przez rosyjskie Kolegium Wojskowe wydano w 1770 r. w Petersburgu pracę z której wynika, że poległo około 100 konfederatów).

Pamięć o bitwie

Nazajutrz nieopodal kościoła farnego na przykościelnym cmentarzu lub w kościele reformatów odprawiono uroczystości żałobne za poległych. Rzeszów był wolny, nie oznaczało to jednak, że nad Wisłokiem zapanował spokój. Miasto, po opuszczeniu przez Lubomirskiego udającego się do Kolbuszowej i Radziwińskiego wyruszającego do Sanoka, zostało pozostawione na pastwę losu, czyli Rosjan, którzy wzmocnieni kolejnymi posiłkami zajęli zamek grabiąc pozostały w nim sprzęt wojenny. W międzyczasie oddziały Lubomirskiego zostały rozbite pod Rzemieniem przez Salemana.

Na pamiątkę tej bitwy we wsi Pobitna/Pobitno usypano kopiec (możliwe, że na grobach konfederatów), którego pozostałości można dostrzec do dzisiaj. W 2004 r. powstał pomysł stworzenia w Rzeszowie trasy turystyczno-edukacyjnej, która przybliżałaby dzieje barszczan, w tym bitwę na Pobitnem. Wydana została nawet stosowna publikacja. Plany te jednak do dnia dzisiejszego nie doczekały się realizacji, a pokrzyżowała je śmierć głównego inicjatora Stanisława Szczepańskiego.

W miejscowej tradycji istnieje również przekaz, który mówi, że po bitwie na Pobitnem rozproszeni konfederaci barscy 15 VIII 1769 r.

zebrali się w kościele parafialnym w Strzyżowie. W nabożeństwie uczestniczył m.in. Franciszek Trzeciecki - dziedzic Brzeżanki, który miał być nawet cudownie uleczony z ran odniesionych w czasie bitwy oraz dowódca konfederacki Kazimierz Pułaski. Późniejszy bohater walk o niepodległość Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej miał także jakoby polecić, aby do sztandaru konfederatów zawierającego Orła i Pogoń dodać wizerunek Matki Bożej Strzyżowskiej.

Bartosz Bieś

Podkarpacka Historia, Nr 9 - 10, październik 2016 r.